Nr. 15. Przemyśl. Niedziela 10. Kwietnia. Rok 1881.

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę miejscową zamiejscową i ogłoszenia
przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu
na dole

Rękopisma nie zwracają się.

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Smutna rocznica.

Z dniem onegdajszym minęło dwadzieścia lat od chwili, gdy na bruku dotąd wesołej, skorej do zabaw i wiernej syrenie, swemu godłu, stolicy kraju, polała się krew niewinnych ofiar. Wiadomość o tym strasznym mordzie na bezbronnym ludzie dokonanym, rozeszła się jak błyskawica i uderzyła gromem w Europę zajętą świeżemi zwycięztwami Francyi i upojoną blaskiem tego pseudoprzyjaciela ludów, co wyzwalał narody, nie z przekonania, lecz z interesu. Ci, co przyzwyczaili się wspominać Polskę, jak wspomina się nieraz zmarłego znajomego, co dobrze życzył wszystkim, uczciwym był, lecz z powodu tej w obecnych czasach przywary, nie zdołał wyjść w górę, przeciwnie padł ofiarą swej bezinteresownej, a może i nieprzezornej dobroduszności, pytali zdumieni, jakto, więc ona żyje i jest w stanie pobudzić do ofiar za siebie?

Krew niewinnych ma tę własność, iż zapala i pobudza do heroizmu, tworzy męczenników i wyznawców, wprowadza widzów w rodzaj gorączki i podnosi ideę na najwyższy szczyt duchowej potęgi. Tak było i w roku 1861. Niestety owoce tego wypadku nie były takiemi, jakich spodziewać się można było. Idealizm i chęć poświęcenia, rozbudziły nieznany przedtem u nas szowinizm: bezbronni porwali sie na armią milionową i ulegli w nierównej walce.

Powstanie r. 1863, którego przegrywką były wspomniane wypadki warszawskie, zbyt jest świeżym faktem, aby go można sądzić bezstronnie. To też jak z jednej strony apoteozują go zwolennicy owoczesnego stronnictwa czynu, tak z drugiej potępiają go „biali," co wtedy nie chcąc złamać solidarności narodowej, wbrew woli wzięli udział w walce. Naszem zdaniem błądzą jedni i drudzy, idąc za daleko w swych pochwałach lub w swych naganach Rok 1863 miał bowiem swoje złe i dobre strony, jak każdy wypadek dziejowy, w którym narody biorą udział, jako narzędzia niby kierujące nim, a w rzeczy samej niejako bezwiednie spełniające swe powołanie Nie ulega żadnej wątpliwości, iż przez powstanie wielkie klęski spadły na kraj, że zemsta wysiliła się na złamanie wszystkich sił fizycznych i moralnych narodu i że narodowość nasza zwłaszcza w Zabranych prowincayach dotkliwe poniosła klęski przez tyrańskie rozporządzenia administracyjne, zabraniające Polakom nabywać ziemię i być jej posiadaczami. Zdziesiątkowano ludność szubienicą i deportacyą, tysiące młodzi posłano walczyć z dzikiemi narody, lecz pomimo tych środków nie zdołano złamać naszego ducha i zapobiedz wyciągnięciu korzyści z klęsk.

Korzyścią bowiem było poznanie swych własnych sił i zrobienie obrachuku, którego brakiem Polacy zawsze błądzili Obrachunek ten wykazał iż szliśmy długo błędną drogą, która nie do celu prowadziła, lecz odeń nas odwiodła Przekonaliśmy się, że lud wiejski to nie owe krakusy Kościuszkowskie, co biegły na głos Ojczyzny walczyć za nią i ginąć, lecz to tłumy nieoświecone i szanujące tylko tego, co im siłę pokaże. Chcąc lud ten ująć i stworzyć zeń siłę dla kraju, trzeba go oświecić, przekonać, iż wyższe sfery nie czychają na jego pot i mienie, nie pragną przywrócenia, dziś niemożebnych już stosunków poddaństwa

Te potrzebę poznano i uznano i dziś pracują w tym kierunku. Następnie wykazał obrachunek, że siły nasze długo jeszcze nie wystarczą do pokonania przemocy, a każda próba strząśnięcia jarzma gniotącego nas przynosi nową klęskę osłabia naród i cofa go wstecz. Wobec takich stosunków powstanie jest rodzajem samobójstwa, a teorya o potrzebie powtarzania ich, zbrodnią przeciw przyszłości Ojczyzny. To poznanie jest drugą korzyścią wyniesioną z walki 1863 r., jak ona zaś daleko sięga, dość spojrzeć na odłam kraju pod rządem austryackim, na wzmocnienie tu żywiołu narodowego i wpływ tych stosunków na zmianę zapatrywań rządu moskiewskiego.

Powstanie ostatnie zdarło nam nareszcie różową zasłonę z oczu, przez którą patrząc łudzili się nasi ojcowie, iż wrzekoma siostrzyca Polski, owa uwielbiana Francya, a nawet egoistyczna, kupiecka Anglia przyjdą w pomoc narodowi, co był wałem ochronnym cywilizacyi zachodu, przeciw barbarzyńcom azyatyckim. Łudzono do ostatniej chwili nasz naród, podniecano walkę, żądając podtrzymywania jej do ostatniej kropli krwi i w końcu . . , wylano kilka łez krokodylich, gdy nieszczęsny więzień szarpiąc krępujące go łańcuchy, legł w krwi z ran się sączącej.

Był to zdrój zimnej wody na rozgorączkowaną głowę zapaleńca — poskutkował on, bo wyleczył nas z mrzonek o pomocy przyjaciół.

Jednem słowem powstanie r. 1863 przywiodło nas do trzeźwości, stworzyło ten rozum polityczny, którym się dziś słusznie chełpimy, a który przedtem był zawsze najsłabszą stroną narodu polskiego

Są to bezprzecznie wielkie korzyści, a one nakazują mniej surowo sądzić porywczy krok powstania. Utrzymuje wielu wprawdzie, że do tego stanu, jaki jest obecnie mogliśmy dojść bez walk i klęsk tak strasznych, lecz nam się to prawie niemożebnem wydaje. Tak olbrzymi skok w pojęciach, jaki zrobiła społeczność polska w ciągu dwudziestu minionych lat, jest niemożebnym bez wielkiego wstrząśnienia i wypadku Takiem było powstanie rozpoczęte processyą warszawską, ztąd też smutna rocznica 8 kwietnia jest ważną datą w dziejach narodu polskiego.

KORESPONDENCYE.

Chyrów 5 kwietnia. Miasteczko nasze ożywiło się niezwykłym ruchem w ubiegłą Niedzielę. Znany ze swej działalności na polu podniesienia rybołostwa profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes tow rybackiego Dr. Nowicki zjechał do nas, by nasz Strwiąż zaludnić wybornymi gatunkami ryb, łososiów i łososiopstrągów, dokonywując w ten sposób przesiedlenia ryb dorzecza Bałtyckiego w dorzecze morza Czarnego. Czcigodny miłośnik przyrody zjechał tu w powrocie ze Sanoka i Zagórza, gdzie dokonał zarybienia Sanu i dopływającej doń pod Zagórzem rzeki Osławy. Zarybienie to odbyło się z wielką uroczystością w obecności reprezentantów władz i wojskowości jakoteż licznej publiczności, która nie bacząc na deszcz i błoto zbiegła się licznie nad brzegami rzek. W Zagórzu inteligencyą reprezentowali prawie wyłącznie urzędnicy kolejowi, którzy w uznaniu zasług Dra Nowickiego odjeżdżającego pożegnali ucztą. Uroczystość uświetnioną została tamże ustrojeniem brzegów rzeki i wystąpieniem orkiestry rzemieślników kolejowych,

U nas nie przybrano wprawdzie brzegów Strwiąża, ani nie wystąpiła żadna orkiestra, lecz wszyscy nie mniej przejęci byli ważnością zamierzonego dzieła. W Niedzielę rano, uwiadomiona dzięki staraniom tutejszego inżyniera kolejowego p. Załęskiego ludność miejscowa, gromadziła się rozprawiając o tym nowym „wynalazku" co to żywe ryby przywozi się zdala, by je „utopić" w wodzie. Garnięto się też by obaczyć przyrządy, w jakich drobniutkie rybki odbyły bez szwanku podróż z Krakowa.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo w kościołach obu obrządków, a po jego skończeniu wezwali proboszczowie lud, by podążył nad brzegi Strwiąża, co tenże wiedziony ciekawością, zwykłą naszemu ludowi, chętnie wykonał. Za nim dążyła inteligencya w powozach lub pieszo.

Tutaj ustawionym był stół, a na nim okazy dotyczące rozwoju ikry i rybek, model sztucznej wylęgarni, a obok stały wielkie naczynia blaszane z sitem u góry, na którem spoczywały bryły lodu do studzenia wody i opatrzone z boku gumowym balonem do wdmuchiwania powietrza do wody, bez którego ryby obejść się nie mogą. Za podniesieniem sit ujrzeliśmy roje maleńkich czarniawych i czerwonych rybek bujających swobodnie i żwawo, pomimo trudów dalekiej podróży.

Dr. Nowicki powitał zgromadzonych przemową, w której podniósł postrzebę pracy na polu gospodarstwa rybnego. Jak dobry gospodarz, chcąc mieć plon z roli rzuca w nią ziarno, które mu się wróci stokrotnie, tak winien rybak uprawiać swą rolę — wodę, chcąc by ona plon mu wydała — przemówił Dr. Nowicki, a wykazawszy konieczność pracy, która jedynie dobrobyt podnieść może, pouczał lud o sposobie i korzyściach sztucznej hodowli ryb. Wieśniacy słuchali z natężoną uwagą i snać trafiła im, tak przemowa, jak i nauka do przekonania, bo niejednokrotnie słyszeć było można słowa potakiwania. Każdy z nich garnął się, by obejrzeć zbliska cud natury odtworzony za pomocą nauki. Z kolei przemówił burmistrz Chyrowa p. Strzelecki, polecając ludowi pieczę nad rybami i straż nad ich bezpieczeństwem. Potem przystąpili proboszczowie i pobłogosławili pracy, święcąc wodę i nowych jej mieszkańców. Każdy z obecnych bez wyjątku wpuścił maleńką siateczką garsteczkę rybek, które w tej chwili skoro poczuły prąd wody, skierowały się przeciw niemu, stósownie do swej natury. Wpuszczono już wszystkie rybki, a lud pomimo deszczu stał na zimnie i słuchał każdego słowa tego nowego ich zdaniem cudotworcy i wypytywał o wszystkie szczegóły. Nieznużony Dr. Nowicki ze właściwą sobie uprzejmością i prostotą tłumaczył wszystko, przedstawiał okazy łososia kalifornijskiego, schwytanego po roku pobytu w wodach Wisły i ujmował sobie prostych lecz chciwych wiedzy słuchaczów.

Po upływie więcej jak godziny, skończyła się ta nowego rodzaju misya pod gołem niebem odbywana, a lud rozchodził się, okazując cześć i uszanowanie dla nauki „wielkiego nauczyciela" z nad brzegów Wisły.

„Żeby tylko żydzi nie truli tego narybku — mówiono do około — bo oni co piątek to robią."

— Donieś bracie żandarmeryi, a ona ich ukarze, odpowiedziałem.

„Tak trzeba będzie robić" mówiono — a czy to się stanie, przyszłość okaże.

Między zgromadzonymi widziałem wielu urzędników kolei Łupkowskiej, którzy jak wszędzie, tak i tu, okazują wielki interes dla spraw dobrobytu krajowego.

Z obywatelstwa byli obecnymi p. Karol Barański jako reprezentant i delegat tow. gospodarskiego na okręgi Sambor — Turka — Stare miasto, pp. Choroszczakowski, Bielski, Skarzyński. Władze i urzęda reprezentowali pp w zastępstwie starosty p. Draba, Zagórski sędzia powiatowy, Strzelecki burmistrz miasteczka, Lipiński nadleśniczy rządowy ze Starzawy.

Zebranych ugościli pp. Bielski i Załęski obiadem, o którym jeżeli mi miejsca użyczycie, napiszę w najbliższym liście, z powodu publicznego charakteru uczty; dzisiejszy zaś tem zakończę, że zebrani pomnąc na niezwykłą opiekę, jaką Arcyksięstwo Fryderykowie za pobytem w Krakowie, tamtejsze towarzystwo rybackie otaczali, wnieśli ich toast i wysłali do nich do Linzu telegram. W półtorej niespełna godziny nadeszła odpowiedź podpisana przez wielkiego marszałka dworu jenerała br. Herbersteina następującej treści: „Ich Ces Wysokości Arcyksiąże Fryderyk i Arcyksiężna Izabela dziękują najuprzejmiej zgromadzeniu za przyjazną pamięć" Telegram ten nader przyjemne zrobił na wszystkich wrażenie.

Pobyt Dr. Nowickiego, choć tak krótko trwał, przyniósł wielką korzyść, gdyż postanowiono zawiązać tu filię towarzystwa krakowskiego i otaczać hodowlę ryb nadzwyczajną opieką

Szanowny profesor odjechał wieczorem do domu, odprowadzony do wagonu i serdecznie żegnany przez wszystkich, co mieli sposobność poznać tego cichego pracownika dla dobra kraju i nauki.

Sprawy miejskie.

Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej.

Dnia 5-go b m odbyło się pod przewodnictwem Dr. Michała Kozłowskiego nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej w obecności 24 radnych. Powodem do jego zwołania był budżet miasta Przemyśla na r. 1881.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia i skonstatowaniu potrzebnego kompletu do uchwały budżetu, zabrał głos Dr. A. Dworski i przedłożył radzie najpierw cyfry ogólne t. j. sumę 123 506 złr. dochodu a 159.520 złr. rozchodu, a zatem niedobór 36.014 złr. W przemówieniu swojem podniósł referent, że dla tego na samym

początku ogłasza sumę ażeby rada przy uchwałach nad pojedynczemi pozycyami nie była bardzo szczodrą; podniósł zarazem i tę okoliczność, że pomimo, iż organ p. naczelnika „*Przemyślanin*" w artykule wstępnym pod tyt. „*Gospodarka gminna*" wykazuje, że deficyt jest tylko fikcyjny, on pomimo najszczerszej chęci na podstawie ksiąg kasowych przyszedł do rezultatu innego, który obecnie Radzie przedkłada. Konstetuje dalej, że ekwiwalent za 2 lata, a podatek dochodowy za 4 lata już nie zapłacony, że fundusz emerytalny zużyty i że stan kasy miejskiej w tym roku, wcale się nie poprawił, gdyż trudno w tak krótkim czasie, bo od Października roku zeszłego naprawić wszystko złe.

Po odczytaniu pojedynczych pozycyj z dochodu przyjmuje rada na wniosek sekcyi wstawić czynsz dzierżawy z propinacyi w kwocie o 3.650 zł. niższej jak oferowana, a to z powodu, że gmina obowiązaną jest dzierżawcom propinacyi zwracać po 10 złr. dziennie, jeżeli ustawa o propinacyi nie otrzyma najwyższej sankcyji. Zarazem uchwala rada udać się z prośbą do posła naszego p. Rittnera, by zechciał sprawę tę w Wiedniu poprzeć.

Następnie uchwalono dochód w kwocie 123.506 złr. Przy odczytaniu pojedynczych pozycyj rozchodu, aż do należytości za ekwiwalent, opuszcza Dr. **Dauer** salę posiedzenia przez co radę dekompletuje i budżet skutkiem tego musi być usuniętym z porządku dziennego.

Przy małym komplecie, uchwała rada, z powodu, iż starostwo naznaczywszy termin do ukończenia konskrypcyi po koniec Kwietnia b. r. zagroziło, iż w razie niedotrzymania terminu nakaże wykończenie tejże na koszt gminy przeprowadzić, wypłacić dotyczącym komisarzom konskrypcyjnym t. j. pp. Mierce i Rollerowi po 150 złr. remuneracyi w razie jeżeli w terminie wyznaczonym pracę swą ukończą.

Na tem posiedzenie zamknięto i rada musiała się rozejść nie uchwaliwszy tego, na co ją umyślnie zwołano. Powodem było zdekompletowanie rady przez Dr. Dauera a postąpienie jego musimy skarcić, jak na to zasługuje. Nie możemy bowiem tłumaczyć go tem, iż był powołanym do chorego choćby nawet tak było, gdyż w mieście, gdzie jest blisko dwudziestu lekarzy, nie ma obawy o ratunek chorego. Jeżeli Dr. Dauer którego szwagier tak usilnie się starał by go wybrano do nowej rady, w ten sposób pojmuje swoje powołanie, to tylko żałować można tych, co mu swe głosy oddają. Nie sądzimy też, iżby rzeczony radny robił sobie w ten sposób reklamę swej wziętości, widać zatem że alto zrobił to umyślnie, by rozbić komplet posiedzenia **ad hoc** zwołanego, lub lekceważy sobie tak ważne sprawy, jak zarząd mieniem gminy.

To postępowanie zmusiło Dr. A. Dworskiego do postawienia wniosku, by na przyszłe posiedzenie wezwać radnych pod karą 10 złr., co rada jednogłośnie uchwaliła.

Sądząc po dotychczasowych stosunkach spodziewamy się od tego środka lepszych skutków, niż od wszelkich wymówek lub próśb.

Posiedzenie rady miejskiej z dnia 7-go kwietnia b. r. Przewodniczący Dr. Kozłowski, obecnych radnych 25.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia uchwala rada na wniosek Dra Dworskiego wydzierżawić folwark Kruhel od 1-go lipca b. r. do 1-go lipca 1889 za czynsz roczny 700 zł. p. Stanisławowi Kosseckiemu oraz wezwać Zwierzchność by się z nim ułożyła o zasiew jary, któryby opuszczając kiedykolwiek dzierżawę obowiązanym był zostawić.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu budżetu miasta na rok 1881. Najpierw uchwala rada wstawić w dochód sumę 350 zł. tytułem czynszu placowego od Bazaru, który to czynsz tak likwidatura jak i Zwierzchność pominęła. Skutkiem tego dochód wynosi obecnie 123 856 zł.

Likwidatura i Zwierzchność stawia w budżet ekwiwalent i zaległe podatki za rok 1878, 79 i 80. Sekcya zaś proponuje przyjęcie tak jednej jak i drugiej pozycyi za rok bieżący, gdyż budżet winien obejmować wszystko co w roku bieżącym ma się płacić. Z tego powodu wstawia w rozchód na zaległy ekwiwalent i podatek sumę 33.9:4 zł. Wprawdzie autor artykułu „Gospodarka gminna" w „*Przemyślaninie*" podnosi zarzut, że sumy te są idealne, gdyż rekurs wniesiono, a zatem nastąpi odpisanie, jednakowoż sekcya tego uwzględniać nie może, tem bardziej, że starostwo chciało już za zaległości nałożyć sekwestr na dochody z propinacyi, dalej, że za zwłokę w opłacie należy uiszczać 6%, zwłoki, i że rekurs egzekucyi nie wstrzymuje zresztą z tego powodu, gdyż ma to przekonanie, że władze skarbowe prędzej dopiszą, aniżeli odpiszą należytość. Rada uchwala wniosek sekcyi.

Po odczytaniu sumy wstawionej na policyą miejską zabiera głos r. Henner i stawia wniosek, żeby rozpisać konkurs na trzeciego inspektora policyi i aby potrzebną na ten cel kwotę umieścić w budżecie. Motywuje swój wniosek tem, że obecny skład inspektoratu jest niedołężnym i policya cała w rozprzężeniu. Żąda zarazem aby inspektor nowy miał mieszkanie w budynku magistrackim przez co zapobieżnoby można temu, że ludzie przyaresztowani wieczór, czasem nawet niewinnie mogliby być po przesłuchaniu zaraz wypuszczeni, a nie tak jak to teraz się dzieje, że całą noc muszą przesiedzieć, aż się inspektor zjawić raczy.

R. Schutz żąda rzeczy niejako przeciwnej, bo zmniejszenia liczby policyantów z 26 na 20, gdyż zdaniem jego ta liczba wystarczy dla miasta, również żąda, aby był tylko jeden inspektor i to: p. Błażowski.

R. Frankowski nie zgadza się z powyższemi wnioskami i proponuje, by rozpisać konkurs na posadę inspektora z płacą roczną 800 zł. oraz by polecić Zwierzchności, żeby sprawę wyznaczenia dlań mieszkania w budynku magistratualnym zbadała i odpowiedni wniosek radzie pod uchwałę przedłożyła.

R. Majer Gans krytykuje dosadnie czynność policyi miejskiej, gdyż mieszkając przy ulicy Lwowskiej ma najlepszą sposobność przypatrzenia się czynnościom tejże. Podnosi okoliczność, że rok cały inspektora na ulicy nie widzi, ale za to widzi, że policyanci prawie co drugi dzień się zmieniają, co źle wpływa na wypełnianie służby. Dla tego zgadza się z wnioskiem p. Frankowskiego.

Dr. Rosenbach w przemówieniu swojem krytykuje wnioski pp Hennera i Schütza podnosząc, że p. Henner żąda 3-go inspektora, bo niechce się tym dwom co obecnie fungują narazić, p. Schutz zaś ma więcej względów dla p. Błażowskiego, chciałby więc jego tylko zatrzymać. Obydwa te wnioski jednak mają to za sobą, że godzą się, że z policyą trzeba coś koniecznie zrobić. Dalej krytykuje policyą dosadnie podnosząc, że z kradzieży, które się zeszłego roku działy żadnej nie wykryła, a wie, że dochodzenie spraw kradzieży nie stała niezręczność na przeszkodzie, ale składały się na to: niedołęstwo, a może co **więcej**. Wniosek p. Frankowskiego uważa za odpowiedni, lecz jemu ie wystarczający, bo policya jest bardzo zdemoralizowaną, policaje kupują masło dla swych przełożonych, z nierządnicami rozmawiają na ulicy itp. dla tego stawia wniosek: rada uchwala rezolucyą wzywającą Zwierzchność by w porozumieniu z sekcyą 4-tą do 6-ciu tygodni przedłożyła plan reorganizacyi policyi.

P. Łukasiewicz godzi się na wniosek p. Schütza, ale chce by inspektorów zatrzymać obydwu bo „oni się poprawią, jeżeli zaś nie wykonuje policya obowiązków swoich to winien p. Burmistrz, bo powinien chodzić po mieście i pilnować, jak to ś. p. Odrobina robił". Dr. Mochnacki dziwi się bardzo słysząc zdanie wypowiedziane przez p. Łukasiewicza na które się zgadza, nie pojmuje jednakże tak raptownej zmiany w przekonaniu p. Łukasiewicza gdyż przed $1^1/_2$ rokiem, kiedy w tej sali podobny zwrot uczyniono, to p. Łukasiewicz pierwszy był który krzyczał „co pan komornik mówi ta gdzieżby p. Waygart miał chodzić jeszcze może i po nocach". Dziś zmienił to zdanie, a nie wiadomo czy to przez wzgląd na osoby, czy co innego. Krytykuje w sposób sobie właściwy nierząd policyi i nieporządek, nazywając ją najniedołężniejszą, wykazując w przemówieniu swojem prześladowanie pewnych osób, bez których większe miasto obejść się nie może a natomiast faworyzowanie innych, a to ostatnie musi mieć związek z prezentami. Przypomina następnie że plan reorganizacyi policyi uchwalony przed rokiem do dziś nie doczekał się załatwienia, a żadnej kwalifikacyi urzędników policyjnych dotąd nie przedłożono, a to z powodu że pan naczelnik widocznie niechce się nikomu narazić. Stawia przeto wniosek by rozpisać konkurs na posadę inspektora policyi z płacą roczną 800 zł. i mieszkaniem w budynku magistratualnym by oddalić obydwu inspektorów obecnie fungujących i przydzielić ich do czynności kancelaryjnych oraz by Zwierzchność przedłożyła radzie, których dyurnistów wypadałoby oddalić.

R. Henner zgadza się z wnioskiem p. Mochnackiego jednakże nie może się zgodzić by p. Lewickiego oddalono.

R. Leszczyński stawia zaś wniosek by Zwierzchność zapytała byłego wachmistrza żandarmeryi p. Maszczakowskiego pod jakimi warunkami przyjąłby posadę inspektora i przedłożyła wynik traktowania radzie do uchwały.

Dr. Dworski jako sprawozdawca sekcyi I. nie odpowiada na wnioski powyższe, gdyż obecnie toczy się rozprawa o budżecie a to tylko cyfry przemawiają, sprzeciwia się zarówno obciążeniu budżetu, jak też i zmniejszeniu tegoż, zastrzega się iż policyi w obronę niebierze, owszem konstatuje, że wszyscy mowcy zgadzają się na jedno t. j. że policya jest nie zdolną. Obstaje przeto przy wniosku sekcyi uchwalenia zmiany proponowanej przez sekcyą. Mowca jest przekonany że gdyby nawet Zwierzchność przedstawiła radzie oddalenie jednego albo nawet obydwu inspektorów, to w obecnym składzie rady to nie da się przeprowadzić, gdyż widzi tu dwa stronnictwa, jedni są za p. Lewickim drudzy za p. Błażowskim. Gdyby sprawa oddalenia przyszła pod dyskusyą, to w takim razie nastąpiłby kompromis obydwu stronnictw, i obydwaj inspektorowie pozostaliby nadal ze szkodą dla urzędu. Stawia zatem wniosek: Rada uchwali wezwać Zwierzchność, by w porozumieniu z sekcyą 4-tą odpowiedni wniosek Radzie przedłożyła. Rada uchwala wniosek sekcyi dotyczący cyfry w budżecie wraz z wnioskiem dodatkowym Dr. Dworskiego o policyi miejskiej.

Czytania następnych pozycyj budżetowych zaniechano, gdyż pp Dr. Łobaczewski i radca Leszczyński opuścili salę obrad, przez co okazał się brak kompletu do podobnych uchwał potrzebnego.

W przykrem nader położeniu znajdujemy się będąc zniewoleni wytknąć niedelikatność postępowania pp. Dr. Łobaczewskiego i Leszczyńskiego, ale na obronę tych pp. musimy przytoczyć łagodzącą okoliczność t. j że Dr. Łobaczewski wykroczył tylko przeciw formie, niezawiadomiwszy radę, że z powodu silnego bolu głowy, a co widocznem było, salę obrad opuszcza. p. radca Leszczyński natomiast był, jak utrzymują złośliwi, wezwanym do kassyna dla rozsądzenia nader zawiłego problematu wistowego i musiał zadośćuczynienie powołaniu temu położyć przed powinnością.

Sprawę policyi miejskiej opisaliśmy, o ile łamy czasopisma naszego na to pozwalają, a to dla tego, że my już czwarty rok prawie w każdym numerze wykazujemy jej braki i niedołęztwo. Dziś dopiero doczekaliśmy się, że rada dała świadectwo prawdzie, a tem samem stwierdziła, że pisaliśmy zawsze prawdę. Pozwolimy sobie jednakże zrobić jeszcze tę uwagę, iż pp. radni nie powinniby brać na się roli protektorów tego lub owego urzędnika policyi, lecz dążyć do tego, aby ład, bez względu na osobistości zaprowadzono

Sprawy powiatowe.

Prezes Rady powiatowej przemyskiej, przesełając na ręce Prezesa Koła polskiego we Wiedniu memorandum do Rady państwa uchwolone w roku przeszłym przez radę powiatową przemyską wystosował do p. prezesa Grocholskiego następujące pismo:

Ekscelencyo!

Rok minął jak rada powiatowa przemyska uchwaliła wystosować memorandum do Wysokiej Rady państwa o lichwiarskiem wyzyskiwaniu włościan przez uprzywilejowany Bank włościański, o nędzy i spustoszeniu, jakie szerzy pomiędzy naszymi włościanami Bank ten niemoralny, prosząc o zarządzenie stósownych środków przeciw temu Bankowi i o moratoryum na należytości temuż od włościan przypadające. Nim formalności tego podania zostały załatwione i ono na język niemiecki przetłumaczone i wydrukowane, rada powiatowa dokończała sessyi i podanie to nie mogłoby było przyjść pod obrady. Zatrzymaliśmy je więc aż do sessyi teraźniejszej. Gdy gospodarka tego Banku zwolniała z powodu, iż Trybunał administracyjny i sąd apellacyjny odrzucały wygórowane rachunki tego Banku, przyznając mu tylko 6%, nie chcieliśmy zabierać czasu Radzie Państwa zajętej tak ważnemi sprawami jak uregulowanie finansów państwa. Ponieważ jednak w ostatnich czasach zapatrywania tak sądu apelacyjnego lwowskiego, jak i Trybunału się zmieniły i one przyznają Bankowi 10 i więcej procentów na mocy tego, iż Bank potrzebuje tak wysokich procentów dla zadosyćuczynienia swym zobowiązaniom, — gdy nadto Bank wystósował pismo do gmin, zachęcając je do poręczenia długów swych członków, i tym sposobem mógłby spowodować zatracenie majątków gminnych; gdy układy co do złożenia wygórowanych pretensyi Banku, na nowy okres lat, grozi tylko dosadniejszem jeszcze zniszczeniem ich ostatnich zasobów, gdy filantropi nasi noszą się z myślą wykupienia tych ogromnych pretensyi przez jaki zakład krajowy, w tym celu mający się utworzyć, co byłoby wyciągnięciem ze złego położenia tego Banku bez żadnej korzyści dla tych, co są zadłużeni wyżej wartości; a tylko spowodowałoby nienawiść do nowej instytucyi, jaką dotąd cieszy się tylko Bank włościański: Rada powiatowa przesyła zatem podanie swoje do Rady państwa na ręce Ekscelencyi, jako prezesa Koła polskiego, prosząc o skuteczne poparcie żądań Rady powiatowej przemyskiej na korzyść włościan.

Mikołaj Przedrzymirski
prezes.

KRONIKA.

— **Od wydziału Towarzystwa bratniej pomocy** słuchaczów politechniki we Lwowie otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie

„Wydział Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie, wzywa po raz ostatni dłużników Towarzystwa, by do dnia 1 maja b. r., do wydziału swe deklaracye na spłatę długów wraz z dokładnym adresem wnieśli. W dniu 1 maja ogłoszonym będzie w dziennikach krajowych i zagranicznych, wykaz tych dłużników, którzy niepomni honorowego zobowiązania się płacenia długów, aż do takiej niesumienności wobec innych uczących się obecnie, a potrzebujących pomocy, się posunęli, iż ukrywaniem miejsca pobytu swego od środków pressyjnych wydziału Towarzystwa uwolnić się starają. — Takie postępowanie niegodne nawet człowieka chciwego daje wydziałowi prawo użycia powyższego środka, który choć pożądanego rezultatu nie osiągnie, naznaczy imiona niesumiennych w pamięci opinii publicznej. — Z boleścią zaznacza wydział, iż wielu z byłych członków towarzystwa, dzisiaj znaczniejsze posady zajmujących, również zobowiązań nie dotrzymuje, jednak wyraża nadzieję, że po wezwaniu tem, gdy się okaże bezskutecznem, użycie najostrzejszych środków prawnych, opiekuńczą ustawą Państwa dozwolonych, wydziałowi możności udzieli, przymusowego ściągnięcia napowrót majątkowi Towarzystwa wydartych funduszów. — Za wydział — Czarnek zast. przewodniczącego — Brzechowski sekretarz."

— **Ruski** narodowy teatr pod dyrekcyą p. Baczyńskiego zjechał do nas na kilkanaście przedstawień. Rozporządza on dobremi siłami znanemi naszej publiczności, która zapewne obecnie, tak jak za dawniejszej bytności popierać będzie tę narodową scenę uczęszczaniem najliczniejszem. Zauważyć jeszcze wypada, że p. Baczyński stara się by język ruski utrzymać w całej czystości, a tego rodzaju starania zasługują na wszelkie uznanie

— **Kilkakrotnie** już zwracaliśmy uwagę dyrekcyi szkoły gimnazyalnej, że młodzież szkolna w godzinach popołudniowych tj przed 3 cią i o 5-tej gromadnie wychodzi na most i zbyt swobodną rozmową razi uszy panien wracających tamtędy ze szkoły. To samo czyni młodzież, która już studya ukończyła, a obecnie bawi się we lwów ulicznych i szuka sławy w zaczepkach kobiet i panien, które idąc same nie mogą się bronić przed natrętami. Zwracamy uwagę osób, do których to należy — by młodzież poskromiła, a pp. już pełnoletnich upraszamy, by zaprzestali ćwiczeń w tego rodzaju stylistyce, gdyż w przeciwnym razie nazwiska tych bohaterów, jeżeli nie do publicznej wiadomości, to władzom doniesiemy.

— **Jarmark** we środę 6. bm. nieszczególnie się powiódł. Zimny czasami drobny, a chwilami większy deszcz, jaki prawie cały dzień padał, najwięcej się do tego przyczynił. Zjazd kupujących był o wiele mniejszy, niż zazwy-

czaj, koni przyprowadzono nie wiele, i to przeważnie najlichszego gatunku, bydła i zwykłych towarów jarmarcznych było stosunkowo nie wiele, ruchu nie było żadnego, bo każdy zmoknięty, co prędzej z jarmarku uciekał i szukał pod dachem schronienia. Wśród jarmarku zdarzyła się zabawna scena. Jakiś wieśniak z okolicy któremu na kilka dni wprzód skradziono parę koni, przybył na jarmark, odszukać zgubę. Szczęście mu dopisało, chodząc tędy i owędy, rozpoznał swoją parę koni pomiędzy innemi i uwiadomił o tem zaraz żandarmeryę. Za zbliżeniem żandarmów ostrożny posiadacz skradzionych koni uciekł, zostawiając prócz takowych jeszcze kilka innych koni — prawdopodobnie również kradzionych. Żandarmi znaleźli się w prawdziwym kłopocie, co robić z tym niespodziewanym przybytkiem, którego wcale nie szukali. Chcąc nie chcąc musieli zabrać wszystkie konie i oddali sprawę do sądu, który za pomocą ogłoszeń może zdoła odszukać prawdziwych właścicieli nadliczbowych koni.

— **Statystyka pocztowa**. W marcu 1881 roku nadano w Przemyślu: 15.748 listów prywatnych niepoleconych (między temi 451 do adresatów w miejscu), 14.973 kart korespondencyjnych, 1178 posyłek pod opaską, 310 posyłek z próbkami, 1798 egzemplarzy gazet, 9455 listów urzędowych, 6510 listów poleconych, 2273 przekazów na kwotę 74.906 zł. 86½ c, — 3574 posyłek wartościowych (między temi 453 za pobraniem pocztowem, w kwocie 3879 zł. 95 ct.) ogółem 55.819 posyłek.

Nadeszło zaś do Przemyśla: 23.715 listów prywatnych niepoleconych, 20894 kart korespondencyjnych, 4030 posyłek pod opaską, 620. posyłek z próbkami, 15.469 egzemplarzy gazet, 8339 listów urzędowych, 3440 listów poleconych, 1961 przekazów na kwotę 37.621 zł. 33½ c., 4818 posyłek wartościowych (między temi 605 za pobraniem w kwocie 5975 zł. 80 ct.) ogółem 83.286 posyłek.

Z DZIEDZINY SZTUKI.

Kilka słów o stylu w wyrobach przemysłu.

Z tem większą otuchą podnoszę głos w żywotnej sprawie przemysłu krajowego, że takowa pobudziła już życzliwych do zaznaczenia osobistych poglądów na rzecz i do krytycznej oceny ustroju szkolnego w gościnnych łamach pożytecznego *„Sanu“*, a to z okazyi zeszłorocznych egzaminów w tutejszej Szkole przemysłowej — że w ten sposób nie widzę się na stanowisku krytyka odosobnionym, jedynym.

Jak tytuł zapowiada, nie założyłem sobie bynajmniej wyczerpać przedmiotu; takowy bowiem — mniemaniem mojem — nadto rozległy i nadto specyalny, bym mógł go tu rozwinąć, nie nużąc czytelnika. Pragnąłbym tylko obudzić szersze dlań zajęcie, odsłonić w interesie samej młodzieży przemysłowej — jak sądzę — zaniedbaną stronę zawodowego jej wychowania i zwrócić uwagę sfer opiekuńczych na lukę szkolnego programu, z powodu której przemysł krajowy sprostać dziś nie może wymaganiom smaku, a tem samem musi uledz wobec zagranicznego. Jeżeli w ciągu tej pogadanki wybiegnę na chwilę po za zarysowane granice, to zboczę tylko o tyle, o ile sposobność niniejsza upoważnia mię do nawiązania ogólnych uwag o sztuce, mającej u nas za dużo niepowołanych krytyków, a za mało miłośników i znawców.

Każdy przemysł, czy rękodzieło jest mniej lub więcej zdolnem do artystycznego wykształcenia; stąd powstało też np. stolarstwo „artystyczne,“ w przeciwstawieniu do rzemieślniczego, a nazwa ta jako słuszna, utrzymała się w świecie techniczno-naukowym. Chcąc poświęcić stronie artystycznej wyrobów przemysłu swoję uwagę — gdyż z tej tylko strony patrząc, można cokolwiek o ich stylu powiedzieć — wypada mi przedewszystkiem odeprzeć naiwne, ale nie rzadkie zarzuty, że artyzm w przemyśle jest tylko dziwactwem mody, jak sztuka w ogóle Benjaminkiem zbytku.

Jak głód zniewala fizyczne indywiduum do szukania pożywienia, a zimno i wilgoć do tworzenia schroniska, jak przez te i innego rodzaju potrzeby widzi się człowiek popychanym do wynalazków, któreby warowały go przed cierpieniem fizycznem i niewygodą, tak cierpienia duszy, zaszczepione ręką Opatrzności, czy natury, budzą potrzeby duchowe, a ich siła prze myśl człowieka w świat wyższy ideałów, czyli sfery religii, sztuki i umiejętności, kształcąc i uszlachetniając duszę.

Sztuka podchwytuje rozrzucone akordy burzliwej muzyki życia, a godząc dysonanse i wiążąc w całość harmonijną, kołysze duszę rozkosznym snem zapomnienia. Sztuka ma przeto podobny cel, jak religia, mianowicie: oderwać duszę siłą uroku od rzeczywistości niedoskonałej, ponurej i skierować polot jej w sfery ideałów. Przeciwieństwo tych światów leży jednak w tem, że kiedy religia zatapia się przez misteryum w niepojętem, bezkształtnem — sztuka nadając zamętowi zjawisk zrozumiałą, bo skończoną formę, wywołuje w dziele swojem cud sposobem naturalnym, zdawałoby się, koniecznym. Trzecią formą, w której wyraża się wrodzona człowiekowi tęsknota do świata doskonalszego, jest żądzą wiedzy. Lecz cel tu niedający się osięgnąć, gdyż tajemnice w stosunku do zdobytych prawd niezmierzone, przeto wiedza jako forma bezgraniczna; samem dążeniem do niej zadawala.

Reasumując powyższe uwagi, wynikałoby: że o ile nie jest sztucznem uczucie głodu i zimna, jak naturalnemi są uśmiech i rozpacz, o tyle jest niem usiłowanie złagodzenia lub ukojenia boleści zapomnieniem; dalej, że jak wino klasztorne nie wykarmiło wiekowej idei religijnej, tak puch zbytku nie wykołysał sztuki, której droga bieży równolegle z historyą ludzkości, a sięga początkiem swoim w zamglone czasy jej niemowlęctwa.

Urok, którym dzieło sztuki zachwyca nas i porywa, stanowi jego „piękno“. Piękno to nie jest tyle przymiotem, ile wrażeniem, wywołanem grą różnych, tak w dziele samem, jak zewnątrz niego leżących czynników. Jednym z najgłówniejszych czynników jest forma. Jeźli ma być dorzeczną, nie może urażać prawideł natury i musi najogólniejsze bogdaj jej prawo wejrzeniem swojem tłumaczyć. Sztuka bowiem ma własny swój język, składający się z typów i symbolów, które z biegiem czasu doznały rozwoju i różnych przeobrażeń tak, że dziś język ten, podobnie jak mowa, wykazuje niepospolite bogactwo i rozmaitość.

Podobnie, jak od człowieka inteligentnego, który posiadł pewien język, wymagamy prócz znajomości abecadła i pisowni zapoznania się ze stylistyką języka, tak od wykształconego przemysłowca mamy prawo żądać, by umiał ten język sztuki tj. stworzyć całość stylową, zrozumiałą i smaczną dla wykształconego poczucia.

Stylistyka języka poucza o prawidłowym sposobie wyrażania myśli; nauka o stylu technicznym wskazuje, w jaki sposób da się za pomocą form konwencyonalnych, przyjętych, wypowiedzieć myśl artystyczną. Z analogii tej i definicyi wypływa, że podstawą nie tylko artystycznego, ale dorzecznego nawet tworzenia, jest dla przemysłowca znajomość form i sposobu ich użycia w kierunku właściwym jego zawodowi.

Że przemysł ma swoje królestwo form, jest oczywistem, jak dowiedzionem jest, iż na nim sformułowały się niejako i rozwinęły prawa estetyki praktycznej, że on wypiastował architekturę monumentalną i oddziaływał zawsze potężnie na rozwój poczucia estetycznego u wszystkich narodów.

Nie mniej oczywistem jest, że bez studyowania tych form niepodobna zrozumieć znaczenia ich i charakteru, że tem samem niepodobna tworzyć dorzecznie, a nawet kopiować, nie pacząc estetycznego pojęcia. Jak bowiem w języku występuje śmiesznie albo monstrualnie pierwiastek przy wszelakiem wypaczeniu użytego bezmyślnie wyrazu, tak wykrzywionemi bywają formy bez zrozumienia zastósowywane i jako takie złożyć tylko mogą rzecz nieestetyczną.

Zjawisko przedstawia się tylko wówczas jako takie, jako w sobie zamknięte i doskonałe, skoro jako osobnik (indywiduum) wyróżnia się od otoczenia. Zasada indywidualności jest przeto dominującem prawidłem estetycznem i wspiera się znowu na prawidłach symetryi, proporcyi i kierunku.

Tą wzmianką zdążam do wykazania, że tworzenie na tem polu nie może być dowolnem, bezmyślnem, że i tu istnieją prawidła zdobyte empiryką, które winny kierować pomysłem i ująć go w pewien zrozumiały kontur.

O ile niedorzecznem byłoby zaprawiać naukę w szkołach przemysłowych wykładem estetyki spekulatywnej, o tyle nakazanem jest pouczyć młodzież praktycznie o stronie artystycznej zawodu, albowiem pomijając pewne zasadnicze prawidła przy tworzeniu choćby najskromniejszego dziełka, zabija się je w zarodzie — a odpowiadając im instyktowo, więc połowicznie, tworzy się coś koślawego, niejasnego, skrzywionego, co w stosunku do strawionego czasu nie może zadowolić autora, tem mniej zaś publiczności o wykształceńszym smaku. Ztąd płynie zniechęcenie samych przemysłowców i lekceważenie ich przez tutejszą publiczność; tu leży powód, dla którego sam kraj, życzliwy przecież swemu przemysłowi, przedsiębiorąc większe zadania, uciekać się zwykł do zagranicy; tu leży także jedna z głównych przyczyn biedy materyalnej naszych przemysłowców.

Złagodzić to zło możnaby, zdaniem mem, w wysokim stopniu przez wprowadzenie do programu dla szkół przemysłowych nauki o stylu, którą jak to odróżnia umiejętność podzielićby wypadało na 4 odrębne kategorje. Jedynie przez wypełnienie wskazanej luki szkolnego programu nauką — niechby się ona jakkolwiek nazywała, byleby ożywiła poczucie i pobudzała do samodzielnego tworzenia — straci wychowanie przemysłowców dotychczasową cechę połowiczności, a produkcya ich będzie mogła z pomyślnym dla kraju skutkiem stawić czoło zagranicznej konkurencyi.

Jeśli uda mi się tą pogadanką pobudzić bogdaj do poruszenia tej sprawy w kołach wpływowych, a życzliwych jej, cel swój w zupełności osiągnąłem.

Przemyśl 7 kwietnia. *N.*

Przemysł i handel.

Od Dra Nowickiego z Krakowa otrzymujemy następujący artykuł:

Międzynarodowa praca rybacka nad Wisłą.

Rzeki Wisła, Styr, Dniestr i Prut przepływając kraje do różnych państw należące, wymagają pod względem rybactwa i ustawodawstwa działania międzynarodowego, jak się to ma rzecz n. p. z Renem lub Dunajem, a celem tego działania ku pożytkowi wspólnemu jest pomnażanie i przesiedlanie cennych ryb wędrownych, nadewszystko łososia.

Co do Wisły, to do niedawna Towarzystwo rybackie w Berlinie, subwencyonowane przez Rząd pruski kwotą 20.000 marek, zarybiało łososiem jedynie w Prusiech zachodnich dopływy dolnej Wisły, a z tego korzystają tylko miejscowi mieszkańcy.

Aby zaś wszyscy Nadwiślanie pożytkowali z pomnożenia we Wiśle łososia, do tego potrzeba działać głównie w jej biegu górnym w Galicyi i na Szlązku, gdzie się znajdują odwieczne tarliska łososia. Łosoś ciągnie z Bałtyku Wisłą do swych tarlisk w źródłowiskach i górskich dopływach Wisły, w tych więc należy rozpuszczać jego narybek, bo w nich wyżywia się i wzrasta, nim się do morza uda i ztąd znowu wraca.

Taką myślą kierowany Dr. Nowicki wychował przed dwoma laty w Krakowie młode łososie[1]), aby niemi zarybić górną Wisłę, a Towarzystwo rybackie w Berlinie ofiarowało mu jako swemu członkowi na ten cel ikrę. Łososie rozpuszczono[2]) w imię Boże dnia 20-go kwietnia 1879 r. we Wiśle u stóp krakowskiego Wawelu, przy współudziale dostojników miasta Krakowa i licznej publiczności, tudzież Arcyksiężny Izabeli, która pierwsza kilka łososiąt własnoręcznie powierzyła nurtom Wisły.

Akt rybacki, który się wtedy odbył, pozostanie pamiętnym w dziejach rybactwa Wiślanego, albowiem nietylko był zaczątkiem rybackiego ruchu międzynarodowego ku wspólnemu dobru wszystkich nadwiślanów, lecz także nadał rozgłos u nas sprawie rybackiej i tem przyczynił się do utworzenia się w Krakowie Towarzystwa rybackiego[3]), które uzyskało od Sejmu subwencyę i w krótkim czasie świetnie się rozwinęło, rozciągając swoją czynność na kraj cały, bo od Soły i Skawy aż po Prut i Czeremosz[4]).

W dalszym ciągu tej sprawy Towarzystwo rybackie w Krakowie proponowało Towarzystwu Berlińskiemu wspólne działanie w zarybianiu dorzecza Wisły łososiem i prosiło je zarazem o udzielenie na ten cel ikry łososiej. Towarzystwo Berlińskie przystało chętnie na działanie wspólnemi siłami i obdarza też hojnie od dwu lat Towarzystwo Krakowskie ikrą łososia bałtyckiego i kalifornijskiego, troci, siei i inną, z której tegoż Oddziały i prywatne zakłady rybne z trudem i kosztem narybek wychowują i rozpuszczają. Bliższe o tem szczegóły podaje Sprawozdanie Towarzystwa rybackiego.

Do sojuszu obu Towarzystw przyłączyła się zeszłego roku Dyrekcya kameralna dóbr Arcyksięcia Albrechta w Cieszynie, przystępując na członka do Tow. ryb. w Krakowie. Na tem zyskała wiele wspólna praca zarybiania Wisły łososiem, albowiem do Państwa Cieszyńskiego należą źródłowiska Wisły i łosoś zdąża Wisłą do nich na tarło, podobnie jak do Soły, Skawy i Dunajca, następnie Dyrekcya rozporządza kilkoma zakładami rybnemi i może w nich wychować wielką mnogość łososiąt do rozpuszczania we Wiśle, a tak podtrzymać sprawę zarybiania tej rzeki i na ten wypadek gdyby Towarzystwo rybackie tego czynić nie mogło. Obecnie Dykrecya Cieszyńska przyjęła na wychów 50000 ikry łososia bałtyckiego i 10000 kalifornijskiego, zaś Dyrekcya w Żywcu 15000 łososia bałtyckiego, a tejikry udzieliło Towarzystwo ryb. w Berlinie.

Następnie Towarzystwo rybackie w Berlinie zaopatrzyło Towarzystwo węgierskie w ikrę łososią dla Popradu i zespoliło tem jego działanie z zarybianiem Wisły łososiem w Galicyi.

Wreszcie w październiku z. r. Towarzystwo rybackie w Berlinie przedstawiło ministrowi domen księciu Lieven w Petersburgu sprawę podjętego już zarybiania Wisły łososiem i prosiło zarazem, aby cesarski rząd rosyjski ze względu na średni bieg Wisły zechciał także przystąpić do współpracownictwa i przyczynił się subwencyą do częściowego pokrycia kosztów ikry łososiej przeznaczonej dla wisły. Książe Lieven okazał się chętnym zarybianiu Wisły łososiem, wyjednał od Cesarza pozwolenie wspólnego w tej mierze działania Rosyi z krajami innemi i udzielił żądanej subwencyi w kwocie 300 marek. Jego dotycząca odpowiedź jest ogłoszoną w drugim cyrkularzu Towarzystwa rybackiego w Berlinie z dnia 25. lutego 1881 na str. 56 w artykule pod tytułem: „Hebung der Lachszucht in der Weichsel.“

Tak tedy zarybianie Wisły łososiem stało się faktem działania rybackiego połączonemi siłami. Prusy ofiarują Galicyi ikrę, Rosya ponosi część kosztów tej ikry, a Galicya i Szlązk wychowują z niej narybek i rozpuszczają go w swych wodach ku wspólnemu pożytkowi mieszkańców nad Wisłą, od jej źródłowisk aż do ujścia do Bałtyku, tudzież ludności osiadłej nad wiślanemi dopływami. Aby łosoś mógł dotrzeć do swych tarlisk w źródłowiskach Wisły, poleciła Dyrekcya kameralna w Cieszynie zbudować na tamtejszym jazie odpowiednie schodki rybie (Fischsteg)i podobnie powinien on mieć wolną drogę do swych tarlisk w dopływach Wisły, jak n. p. u nas w Sole, Skawie i Dunajcu.

Wszakże z zarybianiem łączy się także ochrona łososia we Wiśle, można się więc spodziewać, że rządy Austryi, Niemiec i Rosyi zawrą układ międzynarodowy co do łososia i w ogóle rybołostwa na Wiśle i innych rzekach granicznych lub płynących przez różne kraje. Jaki układ zapowiedział też Rząd austryacki w swym projekcie ustawy rybackiej.

Współpracownictwo rybackie nad Wisłą powinno się rozciągnąć także na dorzecza Dniestru i Prutu. Początek w tej mierze Galicya już zrobiła, bo Towarzystwo rybackie od dwu lat zarybia te wody łososiem bałtyckim i kalifornijskim[6]) oraz i węgorzem[7]) aby im przysporzyć te nowe gatunki cennych ryb wędrownych. Wobec tego można tuszyć, że i Rosya użyczy swej opieki rybołostwu nad Dniestrem i Prutem, i życzymy, aby to jak najprędzej nastąpiło, zarazem też Rumunia do współpracownictwa przystąpiła.

[1]) Nowicki. Sposób wychowu narybku łososiowatego, Lwów 1879. [2]) Czas n. 92 z r. 1879. [3]) Czas n. 195 z r. 1879. [4]) Sprawozdanie Tow. ryb. 1880. [5]) Czas n. 209 z r. 1879. [6]) Dziennik polski n. 98 z r. 1879; Gazeta Lwowska n. 102 z r. 1879. [7]) Czas n, 218 z. r. 1879; Mittheilungen über Fischzucht n. 20 z r. 1879; Rolnik n, 8 z r. 1880; Gazeta narodowa n. 255 z r. 1880.

N A D E S Ł A N E.

W numerze 11 tutejszego czasopisma *„Przemyślanin“* z dnia 26. marca br. zamieszczono w kronice ustęp pod tytułem. „Sąd na rabina“ który zawiera w sobie doniesienie dla mnie nader obraźliwe. Podano tamże, że niedawno z powodu ofiarowania lampy przez wyrobników miałem, w synagodze kazanie, w którem występywałem przeciw uczęszczaniu do szkół świeckich, tudzież, że przytem znajdowałem się w stanie, którego mi przyzwoitość i wzgląd na moje stanowisko nie pozwala bliżej określić. W skutku tej niegodnej napaści oświadczam publicznie, że całe powyższe doniesienie jest złośliwie wymyślonem kłamstwem. Zarówno nieprawdą jest, abym był zabraniał uczęszczania do szkół, jak zbytecznem jest, zbijać drugie bezczelne twierdzenie. Czy zaś ofiarowanie „wiecznego ognia“ przez stan wyrobników, których cenię i poważam nie mniej, niż tych panów, daje dostateczny powód do uświęcenia tego dzieła kazaniem, może być spokojnie memu uznaniu pozostawionem.

Co się wreszcie tyczy wspomianej w powyższem piśmie uchwały rady wyznaniowej, to kilku z pomiędzy członków gminy, którzy należą do partyi t. z postępowej i są dla mnie nieprzyjaźnie usposobieni, skorzystało z sposobnej chwili, aby przeciw mnie urządzić prostą demonstracyę. Inaczej tego postąpienia nazwać nie mogę, gdyż co najmniej jest bardzo wątpliwem, czyli radzie wyznaniowej przysłuża prawo karania mnie, lub cenzurowania mych kazań.

Przemyśl 1. Kwietnia 1881.

Izaak Schmelkes.
rabin okręgowy.

NASTEPNY NUMER Z POWODU ŚWIAT WYJDZIE W SOBOTE.

Propozycya małżeństwa.

Dla samotnej obcokrajowej damy z posagiem 150000 zł. w. a. poszukuje się odpowiedniej partyi. Nie anonymowe oferty rekomendowane (polecone) wraz z markami na list z odpowiedzią należy przesełac do pana **J. Wohlmana** we **Wrocławiu** Herrenstr. 24. Zapewnia się dyskrecyą i żąda jej również. Wyprasza się od wszelkich nieprawdziwych lub niepoważnych propozycyj

Tanie i dobre!

A. Rabinowicz w Przemyślu

Rynek główny l. 13. poleca swój

Handel towarów korzennych

delikatesów, herbat, **WIN** austryackich, węgierskich i zagranicznych we wszystkich gatunkach

po cenach hurtownych

W murowanym dworku ś. p. Zapałowicza jest umeblowanie na dwa pokoje z przegranym fortepianem Streichera, tudzież sprzęty i naczynie kuchenne zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość na miejscu.

NASIONA

JARZYN, TRAW

i

olbrzymich buraków

arnstaackich

poleca

w najlepszej jakości

HANDEL

M. KOZŁOWSKIEGO

w Przemyślu

PIWO KRZYWIECKIE!!!

Czyniąc zadość licznym żądaniom Szanownej P. T. Publiczności, ogłaszam niniejszem że od dnia 1-go Stycznia b. r. mam w moim handlu **piwo Krzywieckie** cenione przez prawdziwych amatorów jako wyrób zawierający w sobie tylko słód i chmiel. **bez żadnych przymieszek chemicznych.**

Główny skład dla miejscowych i zamiejscowych jest w lodowni na Krzemieńcu.

z wysokiem poważaniem

M. Krug.

TELEGRAM!!!

Na ostatni tydzień postu!!

Otrzymaliśmy dziś

świeży transport marynat

jakoto: węgorza, łososia, rul adę z węgorza, minogi kawior astrachański, wędzone ryby kielskie, polecamy również

na święta

WYBORNE WINA

po cenach najprzystępniejszych.

WĘGIERSKIE BIAŁE.

[illegible] butelka	Schomlauera		40 ct
1 „	Hegyalajskiego I.		40 „
1 „	„ II.		50 „
1 „	Zieleniaku I.		60 „
1 „	„ II.		80 „
1 „	„ III.	1 [illegible]	
1 „	Tokajskiego	[illegible] „	
1 „	„ starszego	1 „	50 [illegible]
1 „	„ starego	2 i 2 „	50 [illegible]
1 „	damskiego Muscat	1 „	[illegible]
1 „	„ Mennescher	1 „	[illegible]
1 „	„ Rustera	1 „	50 [illegible]
1 butelka	oryg. Hungarian Chablis	1 „	[illegible]

WĘGIERSKIE CZERWONE.

1 butelka	Erlauera		60 ct.
1 butelka	Ofnera		[illegible]
[illegible] „	Buday		75 „
[illegible] „	Ofner Adelsberger		75 „

AUSTRYACKIE BIAŁE.

1 butelka	Retzer		40 ct.
1 „	Steinbrucher		50 „
1 „	Weindlinger		50 „
1 „	Grinzinger		50 „
1 „	Gumpoldskirchner		80 „
1 „	Voslauer		80 „
1 „	„ orygin.	1 złr.	— „
1 „	Klosterneuburger	1 „	— „
1 „	Bisamberger	1 „	— „

Wina francuzkie, włoskie, reńskie, szampańskie i hiszpańskie w wielkim wyborze od złr. 1 20 i wyżej za butelkę.

Oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu kolonialnego zupełnie świeże, najlepszej jakości po cenach najprzystępniejszych.

Han el pod firmą

Z poważaniem

K DOMINIKOWSKI et J PONURSKI

obok hotelu Przemyskiego w Przemyślu.

HANDEL MÓD TOWARÓW GALANTERYJNYCH, NORYMBERGSKICH, BIELIZNY etc.

E. WITKOWSKIEGO w Przemyślu

już otrzymał **w wielkim wyborze**

na sezon wiosenny i letni i poleca:

KAPELUSZE DAMSKIE, mężkie i dziecinne, parasolki, wachlarze, bieliznę, koronki, kwiaty, wstążki — pragskie skórkowe, jakoteż niciane i jedwabne rękawiczki.

Najrozmaitsze damskie, mężkie i dziecinne pończochy i skarpetki.

Noże stołowe i kuchenne, kufry, kocyki, chodniki, parfumerye, wielki wybór krawatek damskich i mężkich, scyzoryków, spinek ect

Wszelkie przybory do krawieczyzny jak guziki, igły, organtyna, muślin, moll, batist-Clair, crepa, illuzyja i wszelkie w zakres ten wchodzące artykuły, jakoteż wszelkie towary modne i najrozmaitsze inne artykuły.

Zakład Fotograficzny

B. HENNERA

w Przemyślu (w rynku obok Magistratu)

poleca swe wyroby fotograficzne wszelkich rozmiarów oraz fotografie w formacie Boudoirowym w Rembrandtowskiem oświetleniu po cenach umiarkowanych i stałych.

Za staranne wypracowanie dają rękojmię uzyskane dyplomy i medale na wystawie światowej w **Wiedniu** 1873; na międzynarodowej wystawie artystycznej w **Londynie** 1874; na wystawie fotograficznej w **Wiedniu** 1875; na wystawie krajowej we **Lwowie** 1877 r.

Odszczególniony przyjęciem przez **Najj. Pana Album** z fotografii różnych miejscowości m. Przemyśla, oraz wnętrza Katedry i starożytności, które to **Album** Najwyższem Postanowieniem udzielonem zostało Bibliotece familijnej.

Jego Ces. Mości

Cierpiącym na Rupturę

poleca się maść G. STURZENEGGERA z Herisau w Szwajcaryi, jako najlepszą dla cierpiących na nią.

Powyżej wymieniona maść nie zawiera w sobie żadnych szkodliwych części, leczy także zastarzałe choroby maciczne.

Sprowadzać można wprost od p. G. Sturzeneggera i od niżej wymienionych składów po 3 złr. 20 cnt. za garnuszek wraz z przepisem używania.

Zaświadczenia w znacznych ilościach są każdemu do przejrzenia.

12. Za pośrednictwem moim zostało 21. osób wyleczonych z rozmaitych chorób rupturowych; pomiędzy niemi znajdował się jeden starzec w wieku lat 72. Jako proboszcz nie chciałem się w dalsze pośrednictwo wdawać, ale z powodu ciągłego nadchodzenia mnie ze wszystkich stron, czuję się zmuszonym za załączeniem 15 zl. ren. prosić jeszcze o 2 garnuszki tej [illegible] z obydwóch [illegible]

Albrechtsflor w Węgrzech. **Michael Kanten**, Proboszcz.

Główne składy: w Krakowie u W. Redyka, apteka pod „Jagnięciem"; i we Lwowie u Z. Ruckera

Oferuję oclone i franco do miejsca wraz z opakowaniem, za pobraniem pocztowem:

Cytryny messyńskie I w pocztowych koszach po 5 kilo, 40 do 50 sztuk . fl [illegible]

Pomarańcze messyńskie I w pocztowych koszach po 5 kilo. 28 — 34 sztuk . . fl. 1 80

Pomarańcze jerozolimskie wielkie słodkie w pocztowych koszach po 5 kilo, 14 — 18 sztuk fl 2

W paczkach pocztowych na paczce o 5 ct taniej.

Biorącym 10 koszów lub paczek zniżam cenę o 10 ct. na koszu lub paczce. Cenniki na wszystkie artykuły przesyłam darmo i franco.

Z uszanowaniem

Ferdynand Moditz

w Tryeście.

Pomieszkania do wynajęcia

na Mniszu w kamienicy ś. p. ks. Ziemiańskiego Nr. 84 obok koleji.

1). Trzy pokoje na 1-szem piętrze z kuchnią, piwnicą, strychem i drewutnią — zaraz do wzięcia.

2). Jeden duży frontowy pokój na dole, od 1-go Maja.

Bliższa wiadomość u W. Pana Przybylskiego, albo na miejscu w zakładzie sierót.

Wszech nauk lekarskich

Dr. TADEUSZ DWORSKI

mieszka od dnia 8. kwietnia b. r. w kamienicy p. Fasa (przy kamiennych schodach) na I. piętrze

Ordynuje od godz. 12. do 1. w południe.

Tymi dniami wyszło z druku dziełko pod tytułem:

Nowy podatek gruntowy

PORADNIK

w sprawach reklamacyjnych

obejmujący

pojaśnienie najnowszych ustaw podatkowych, wzorki reklamacyjne z potrzebnemi formularzami i tabele klasyfikacyjne, ułożone według planów c. k. centralnej komisyi wiedeńskiej.

Cena 50 ct.

Zamówienia upraszamy nadsyłać (najlepiej przekazem pocztowym) pod adresem: Karol Bednarski, Drukarnia Towarzystwa imienia Szewczenki, plac Halicki l. 15. we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kossecki.

Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.